

## LISTY DO REDAKCJI

### Kilka uwag do monografii *Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961* w kontekście listu autora książki do redakcji „Dziejów Najnowszych”

W „Dziejach Najnowszych” (nr 3/2016) ukazał się list Zbigniewa Stanucha, będący odpowiedzią na moją recenzję<sup>1</sup> książki pt. *Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961*, Szczecin 2014. Autor listu podjął próbę odniesienia się do uwag zawartych w moim omówieniu. Poniżej chciałbym ustosunkować się do kilku kwestii ujętych w liście Zbigniewa Stanucha, gdyż sądzę, że niektóre jego przemyślenia wymagają dodatkowego komentarza.

Autor napisał: „[...] mój krytyk sugeruje – tak to odbieram – iż jako teolog powinienem znać się również na takich dziedzinach jak katechetyka, liturgika, teologia fundamentalna. Tymczasem w odniesieniu do nauk teologicznych najbardziej interesuje mnie historia Kościoła i jako tenże historyk podjąłem się zadania przeanalizowania procesu historycznego, który polegał na rywalizacji o rząd dusz pomiędzy państwem a Kościołem [...]”<sup>2</sup>.

Powyższy cytat jest w mojej ocenie karkołomny, ponieważ Autor piszący o historii Kościoła uznał, że nie powinien posiadać wiedzy na temat dyscyplin systematycznych (np. teologia fundamentalna) i praktycznych teologii (np. katechetyka, liturgika)<sup>3</sup>. To tak jakby badać historię przemian gospodarczych, abstrahując od wiedzy ekonomicznej.

Zbigniew Stanuch w swoim liście stwierdził następnie, iż jego celem była „[...] analiza procesu historycznego, a nie szczegółowe omawianie treści religijnych nauczania. [...] Ograniczyłem się tylko do ogólnego przedstawienia pomocy naukowych,

---

<sup>1</sup> P. Benken, Zbigniew Stanuch, „*Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961*”, Szczecin 2014, Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie, ss. 236, „Dzieje Najnowsze” R. XLVIII, 2016, nr 1, s. 296–302.

<sup>2</sup> Z. Stanuch, *Odpowiedź na recenzję Przemysława Benkena dotyczącą monografii „Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961”*, „Dzieje Najnowsze” R. XLVIII, 2016, nr 3, s. 217.

<sup>3</sup> Por. A. Bronk, S. Majdański, *Teologia – próba metodologiczno-epistemologicznej charakterystyki*, „Nauka” 2006, nr 2, s. 93–95.

podręczników i programów nauczania, z których korzystali duchowni i świeccy nauczyciele religii”<sup>4</sup>.

Badanie procesu historycznego nie może sprowadzać się do ścisłego przedstawiania faktów i dokumentów, unikając odwołania do kontekstu (w tym wypadku realiów Kościoła katolickiego sprzed Soboru Watykańskiego II), do kwestii związanych z katechizacją (i całym tym procesem w ramach Kościoła). Dyscypliny teologiczne, takie jak wspomniane już katechetyka i liturgika, nie tylko miały znaczenie dla procesu historycznego związanego z katechizacją na Pomorzu w latach 1945–1961, a wręcz były jego istotnymi elementami. Ponadto każda dziedzina posiada swoje nauki pomocnicze. Historia Kościoła jest odrębną dyscypliną w ramach nauk teologicznych, ale nie odseparowaną od innych dyscyplin, które nakładają się na siebie.

Zbigniew Stanuch stwierdził: „Bardzo łatwo, omawiając jakieś zagadnienie, odejść od głównego wątku pracy, poświęcając zbyt wiele miejsca tematom, które może nie miałyby znaczenia drugorzędowego, lecz byłyby ciekawym tematem na inne opracowanie. Wówczas jednak praca naukowa ulega pewnemu «rozmyciu»”<sup>5</sup>. Autor listu sam przyznał, że wymienione w recenzji uwagi (takie jak brak odniesień do liturgii rzymskiej sprzed reformy czy apologetyki) nie miały drugorzędowego znaczenia. W związku z tym w recenzowanej monografii powinny znaleźć się odwołania do wskazanych zagadnień. Na przykład reforma obrzędów Wielkiego Tygodnia z 1955 r.<sup>6</sup> miała znaczenie dla przekazywania prawd wiary wiernym Kościoła katolickiego w ramach katechizacji (o charakterze szkolnym i pozaszkolnym), zwłaszcza na Pomorzu.

W dalszej części autor listu przekonywał: „Tymczasem recenzent jako poważne uchybienie wytyka braki związane z pominięciem konkretnych encyklik papieskich, sugerując dodanie kolejnego podrozdziału. Zrozumiałbym te zarzuty, gdyby monografia poruszała problem katechizacji w skali całego kraju. Ja jednak swoją uwagę skupiłem na Pomorzu Zachodnim i dodawanie jeszcze jednego podrozdziału uważam za zbędne”<sup>7</sup>. Kościół katolicki na Pomorzu stanowi część Kościoła powszechnego, dlatego nauczanie pasterzy Kościoła partykularnego opierało się zawsze na Ewangelii oraz nauczaniu następców św. Piotra. W tej sytuacji nieodzowne staje się przeanalizowanie magisterium papieskiego (a nawet i dokumentów poszczególnych kongregacji Stolicy Świętej odnośnie do katechizacji oraz wychowania dzieci i młodzieży), np. wspomnianej w recenzji encykliki Piusa XI *Divini illius Magistri*<sup>8</sup>. Znajomość magisterium papieża z przeszłości jak najbardziej wpisuje się w dyscyplinę teologiczną, jaką jest historia Kościoła. Zbigniew Stanuch powołuje się na recenzję (sprzed 20 lat) napisaną przez ks. prof. Jana Walkusza, w której przestrzegał przed zbyt szerokim opisywaniem magisterium papieskiego w odniesieniu do kwestii polskiego i dolnośląskiego Kościoła katolickiego<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> Z. Stanuch, op. cit., s. 218.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Por. A. Krzystek, *Generalna reforma liturgiczna Papieża Piusa XII. Zamierzenia i realizacja*, Szczecin 2000.

<sup>7</sup> Z. Stanuch, op. cit., s. 218.

<sup>8</sup> Pius XI, *Divini illius Magistri (O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży)*, Warszawa 1997, passim.

<sup>9</sup> J. Walkusz, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego na przykładzie administracji apostolskiej Dolnego Śląska 1945–1961*, Stefan Wójcik, Wrocław 1995 [recenzja], „Saeculum Christianum. Pismo historyczno-społeczne” 1996, nr 3/1, s. 231–234, za: Z. Stanuch, op. cit., s. 218.

Z przytoczonego przez Zbigniewa Stanucha cytatu z recenzji Jana Walkusza nie wynika, iż taki podrozdział nie powinien w ogóle się pojawić w monografii, a jedynie należy zachować odpowiednie proporcje w stosunku do analizy katechizacji w wymiarze regionalnym. W tym miejscu należy stwierdzić, iż w książce Zbigniewa Stanucha z trudem można natrafić na opracowania metodyczne wyjaśniające, jak badać kwestie związane z historią Kościoła i katechizacją na gruncie nauk teologicznych.

Autor listu stwierdził, iż „Zupełnie nieuzasadnione są również zarzuty dotyczące braku opisu sprawowania liturgii przed rozpoczęciem Soboru Watykańskiego II. To ciekawy temat, ale zasługujący na odrębne potraktowanie. Nie to było moim celem”<sup>10</sup>. Odnosząc się do katechizacji na Pomorzu jako procesu historycznego, należy nawiązać do ówczesnej liturgii w rycie rzymskim (współcześnie nazywanej nadzwyczajną formą rytu rzymskiego<sup>11</sup>), która wyglądała inaczej niż współczesna liturgia w językach narodowych, zreformowana po Soborze Watykańskim II (w pewnym stopniu niezgodnie z postanowieniami *Konstytucji o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”*)<sup>12</sup>. Znaczenie liturgii dla katechizacji pozaszkolnej winno zostać dostrzeżone w monografii Zbigniewa Stanucha. Nie oznacza to, iż Autor miał obowiązek wyodrębnić osobny rozdział czy podrozdział poświęcony tym zagadnieniom, ale powinien chociaż uwzględnić tematykę liturgiczną w treści książki, z odwołaniem do odpowiedniej literatury.

Zbigniew Stanuch stwierdził również, że „Pan Benken przedstawił zupełnie inną wizję pracy, odmienną koncepcję monografii. Tematy, które poruszył, wymagają osobnych badań i opracowania w formie odrębnej publikacji. Jako historyka Kościoła interesował mnie pewien proces, mniej treść nauczania”<sup>13</sup>. W procesie badawczym, w tym wypadku dotyczącym dyscypliny teologicznej, jaką jest historia Kościoła, należy również, jak już wspomniałem, odwoływać się do innych dyscyplin z danej dziedziny. W związku z tym, odnosząc się do roli katechizacji (szkolnej i pozaszkolnej) na Pomorzu w latach 1945–1961, należało poruszyć także takie kwestie, jak liturgia w rycie rzymskim, apologetyka, działalność katechetyczna klasztorów zakonnych – wszystko to wpisuje się w proces historyczny. Skupianie się jedynie na wąsko pojmowanym aspekcie, który ogranicza się do przedstawienia faktów w formie wydarzeń i inicjatyw, bez wglębiania się w ich treść, czyni z publikacji bardziej kalendarium lub skrypt aniżeli opracowanie monograficzne. Tok argumentacji Zbigniewa Stanucha można porównać do sytuacji, w której badaniu poddano proces kolektywizacji rolnictwa na Pomorzu Zachodnim bez odwoływania się np. do realiów życia codziennego jego mieszkańców po II wojnie światowej.

Odnosząc się do kolejnego wątku z listu Zbigniewa Stanucha, w którym Autor stwierdził, że poruszył w swej pracy temat duchownych, których „[...] postawę można ocenić jako lojalną wobec władz”<sup>14</sup>, należy zauważyć, iż odbyło się bez zagłębiania się w szczegóły. Ponadto argument, iż Zbigniew Stanuch poświęcił na ten temat rozdział IV nie jest trafny, ponieważ skupił się tam głównie na postawie duchownych sprzeciwiających się władzy komunistycznej i jej działalności ateistycznej, przy minimalnym

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Por. Benedykt XVI, *List apostolski motu proprio Summorum Pontificum* z 7 VII 2007, [http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/en/motu\\_proprio/documents/hf\\_ben-xvi\\_motu-proprio\\_20070707\\_summorum-pontificum.html](http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/en/motu_proprio/documents/hf_ben-xvi_motu-proprio_20070707_summorum-pontificum.html) (dostęp: 9 III 2017).

<sup>12</sup> Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej. Sacrosanctum Concilium*, Wrocław 1997.

<sup>13</sup> Z. Stanuch, op. cit., s. 218–219.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 219.

poruszaniu kwestii związków niektórych duchownych z władzami komunistycznymi. Uwaga zawarta w mojej recenzji jest jak najbardziej aktualna – czytelnik otrzyma niepełny obraz rzeczywistości tamtych czasów. Autor monografii wspomniał również, iż nie udało mu się dotrzeć do materiałów na temat współpracowników komunistycznego aparatu bezpieczeństwa wśród duchowieństwa. Czy należy przez to rozumieć, że takie dokumenty nigdy nie istniały lub zostały zniszczone? W publikacji Zbigniewa Stanucha nie udało się odnaleźć odpowiedzi na to bardzo istotne pytanie.

Dość osobliwy charakter ma wywód Zbigniewa Stanucha dotyczący rozróżnienia pojęć „Tradycja” (pisane dużą literą) i „tradycja” (pisane małą literą): „Po prostu na temat tego, co powinno być zapisane małą, a co wielką literą są wśród redaktorów rozbieżności, szczególnie w kwestii słownictwa religijnego. Ja np. uważam, że wyraz: «Msza święta» powinno się pisać wielką literą, jednak wiele osób uważa inaczej”<sup>15</sup>. W przypadku terminu „Msza święta” pisanie go dużą literą stanowi wyraz szacunku i oddania czci wobec jednego z katolickich sakramentów. Natomiast w naukach teologicznych rozróżnia się „Tradycję” i „tradycję” – to wiedza elementarna. Według słownika teologicznego: **tradycja** „[...] w sensie potocznym jest to ustne przekazywanie z pokolenia na pokolenie różnych wiadomości i zwyczajów. Tak nazywa się też zwyczaj oparty na dawnym i niezmiennym sposobie postępowania. W znaczeniu teologicznym natomiast przez **Tradycję** [podkreślenie – P.B.], czyli *Ustne Podanie* rozumie się: 1) W sensie aktywnym lub podmiotowym – przekazywanie nauki chrześcijańskiej, jakie dokonywało się za pośrednictwem ustnego przepowiadania. To przekazywanie prawd objawionych nazywa się *Ustnym Podaniem*, ponieważ Apostołowie przekazywali je mową, co przecież nie wyklucza późniejszego spisania nauki apostoelskiej. 2) W sensie przedmiotowym lub biernym – nazywa się Tradycją to, co zostało przekazane, mianowicie: a) w znaczeniu węższym: nauka Boża dotycząca zbawienia, przekazana ustnie i później spisana oraz b) w znaczeniu szerszym: całość prawd, przepisów i urządzeń przekazanych przez Kościół Katolicki. [...] Według nauki Kościoła **Tradycja** [podkreślenie – P.B.] jest drugim, obok Pisma Świętego, źródłem Objawienia nadprzyrodzonego. Nauki przekazane przez Ustne Podanie znajdują się w symbolach wiary, w pismach Ojców Kościoła, w aktach Soborów, w encyklikach, bullach i brewiach papieskich, w Kodeksie Prawa Kanonicznego, w katechizmach, które uzyskały aprobatę Stolicy Apostoelskiej itp. Do źródeł Tradycji należą napisy na pomnikach starochrześcijańskich, obrazy i rzeźby (zwłaszcza w katakumbach), stare księgi liturgiczne, akta męczenników itp.”<sup>16</sup> Z powyższego cytatu wynika, że sprawa jest oczywista i nie pozostawia pola do interpretacji.

Podsumowując, warto zauważyć, że wśród teologów trwa wciąż dyskusja, czy historia Kościoła jako dyscyplina wpisuje się w dziedzinę nauk teologicznych, czy może bardziej w dziedzinę nauk humanistycznych obejmującą historię jako dyscyplinę<sup>17</sup>. Zbigniew Stanuch w swoim liście wskazał, iż chciał zbadać proces historyczny. Nasuwa się zatem pytanie, czy nie powinien w związku z tym skorzystać z dyscyplin pomocniczych (pełniących funkcję uzupełniającą), takich jak teologia fundamentalna, liturgika i katechetyka? W mojej opinii należało tak postąpić. Autor monografii ma

<sup>15</sup> Ibidem, s. 220.

<sup>16</sup> M. Kowalewski, *Mały słownik teologiczny*, Poznań 1960, s. 384–385. Por. K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1996, s. 589–591.

<sup>17</sup> Por. A. Bronk, S. Majdański, op. cit., s. 94.

oczywiście prawo zaprezentować własną wizję pracy, naturalne jest jednak, że może ona zostać poddana krytycznej analizie przez jej odbiorców, czego przykład stanowi moja recenzja. Napisanie jej miało na celu dopomożenie Autorowi w udoskonaleniu jego warsztatu badawczego. Myślę, że kolejne publikacje Zbigniewa Stanucha znacznie zyskają na wartości, jeśli poruszy on w nich także wspomniane wyżej kwestie.

Naturalnie przedstawione mankamenty nie dyskredytują całkowicie pracy Zbigniewa Stanucha, co zaznaczyłem już w recenzji. Szkoda, że Autor, sądząc po tonie i ogólnikowej treści listu nadesłanego do redakcji „Dziejów Najnowszych”, najwyraźniej nie wyciągnął z niej żadnych konstruktywnych wniosków, lecz okopał się na z góry upatrzonych pozycjach. Być może niniejsza publikacja pozwoli mu lepiej zrozumieć moje intencje, co będzie z pożytkiem dla jego następnych prac. Nie ma książek pozbawionych błędów, z czego, jako autor ośmiu monografii, doskonale zdaję sobie sprawę. Z tego powodu trudno jest mi zrozumieć negowanie przez Zbigniewa Stanucha wszelkich krytycznych opinii na temat jego monografii, nawet tych najbardziej oczywistych. Nie świadczy to niestety najlepiej o dojrzałości tego badacza.

Przemysław Benken

Szczecin